

AGNIESZKA SZCZEPANIAK-KROLL  
Poznań  
ORCID: 0000-0002-6577-8425

## POLACY W BERLINIE, CZYLI CZY „NIEWIDZIALNY” TO ZNACZY ZINTEGROWANY?

Niemieccy badacze Sabine Hess i Johannes Moser (2015: 11) w 2015 r. w artykule poświęconym integracji migrantów umieścili motto, mówiące o tym, że w tym czasie w Niemczech już 19% ogółu mieszkańców posiadało tzw. *Migrationshintergrund*, czyli pochodzenie migracyjne (Statistisches 2007)<sup>1</sup>. Sześć lat później, w 2021 r., ten odsetek wzrósł do 27% (DEStatis 2001). Tak dynamiczny proces wzbudzał i wzbudza nadal w społeczeństwie przyjmującym różne obawy, podsycane przez narrację polityczną i medialną, koncentrującą się na takich negatywnych zjawiskach związanych z migracjami, jak: powstawanie gett, paralelnego społeczeństwa, praktykowanie morderstw honorowych, przymuszanie do małżeństwa (Hess, Moser 2015). Jako sposób na zniwelowanie wymienionych problemów od kilku lat wskazuje się integrację. Okazuje się ona jednak wyzwaniem, nie tylko dla migrantów, ale także dla państwa niemieckiego i społeczeństwa przyjmującego. Budzi wiele sporów definicyjnych i związanych z jej granicami.

Polacy na tle innych grup migrantów, szczególnie pozaeuropejskich, od przystąpienia do Unii Europejskiej w 2004 r. zajmują w RFN pozycję uprzywilejowaną. Bezpośrednio po wejściu w struktury unijne zyskali prawo do legalnego pobytu w tym kraju, a od 2011 r. (po okresie przejściowym) powszechny dostęp do jego rynku pracy. To rozwiązało problemy najbardziej dotkliwe dla tej grupy, decydujące o podstawach egzystencji Polaków i określające punkt wyjścia w przebiegu integracji. Co jednak najważniejsze, rozpoczęło proces zmiany nastawienia Niemców, a przynajmniej elit, do polskich migrantów, na bardziej przychylne (Fałkowski, Popko 2006, Szczepaniak-Kroll 2020). Zaczęto dostrzegać, że tej grupy w jej powojennej historii nie dotyczyły żadne z wymienionych negatywnych zjawisk, świadczących o problemach z integracją. Ogromnym walorem była natomiast bliskość kulturowa. Tę ostatnią szczególnie doceniono w okresie tzw. kryzysu migracyjnego, gdy do Niemiec napłynęła fala przybyszów m.in. z Syrii, Libii i Afganistanu (tylko w 2015 r. 1,1 mln osób,

---

<sup>1</sup> Do osób, które posiadają *Migrationshintergrund* zalicza się wszystkich imigrantów, którzy przybyli do Niemiec po 1949 r., imigrantów urodzonych w Niemczech, a także osoby mające niemieckie obywatelstwo, których co najmniej jeden rodzic jest imigrantem.

patrz: Dahl 2016, Podraza 2022). Wówczas „na gorąco” starano się przygotowywać strategię ich inkluzji, przewidując surowe konsekwencje w wypadku niewłączenia się migrantów w ten proces (Płóciennik 2015). Polaków natomiast stawiano za przykład grupy, która bezproblemowo zintegrowała się, choć nie było to zasługą państwa niemieckiego.

Media wychwalały niewidzialność Polaków utożsamianą z ich zintegrowaniem<sup>2</sup>. Artykuły w prasie codziennej, mówiące o różnych pozytywnych aspektach ich funkcjonowania, zatytułowane były: „Niewidzialni Polacy: jestem tym, kogo ty nie widzisz” (Die unsichtbaren 2015)<sup>3</sup>, „Imigranci. Niewidzialni Polacy w Niemczech” (Einwanderer 2017), „Niewidzialni. Polki i Polacy – druga pod względem wielkości grupa imigrantów w Niemczech” (Unsichtbar? 2017). W tekstach noszących te i podobne tytuły wymieniano wiele przymiotów Polaków, chwalono fakt, że szybko uczą się języka niemieckiego, przykładają wagę do edukacji dzieci (wspomniano nawet o polskim etosie wykształcenia), doceniano ich pracowitość i elastyczność (Unsichtbar? 2017)<sup>4</sup>. Pisząc o nich wskazywano więc jednocześnie elementy niezbędne do spełnienia przez tych, którzy także chcieliby liczyć na akceptację. Dziennikarzom, pisarzom<sup>5</sup>, a także odbiorcom ich tekstów niewidzialność/integracja kojarzyła się z osiągnięciem stanu znacznego upodobnienia się do „rdzennego” niemieckiego społeczeństwa, którego różnorodności często piszący zdawali się nie dostrzegać.

W artykule postanowiłam prześledzić drogę Polaków do tej „niewidzialności”, w rzeczywistości wieloznacznej i ewoluującej oraz ustalić, co na jej temat sądzą sami Polacy – czy jest ona dla nich faktycznie dowodem ich zintegrowania, elementem „sukcesu migracyjnego”, powodem do dumy, czy kryje za sobą problemy do rozwiązania. Podstawą mojej analizy będzie materiał badawczy z projektu NCN pt. „Polacy sukcesu – między emigracją a transnarodowością: nowe oblicze polskiej diaspory w Europie Zachodniej”<sup>6</sup>, realizowanego w latach 2015-2018 w poznańskiej Pracowni Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

---

<sup>2</sup> W nieco inny sposób „niewidzialność” Polaków analizowały Dominika Studzińska i Magdalena Szmytkowska (2020).

<sup>3</sup> Tytuły w tłumaczeniu autorki, także w dalszej części artykułu.

<sup>4</sup> Co interesujące, przytoczone opinie znajdowały potwierdzenie w wynikach badań prowadzonych w Niemczech. Szczegółowo, na bazie danych statystycznych kwestię integracji Polaków w aspekcie strukturalnym, kulturowym, społecznym i tożsamościowym omówił Christian Babka von Gostomski (2016). Już w latach 2006/2007 polskie dzieci znajdowały się na trzecim miejscu po dzieciach pochodzących z Niemiec i Rosji wśród uczniów kształcących się w gimnazjach, które wybierali chętniej niż znajdujące się na niższym poziomie Hauptschule i Realschule (Siegert 2008). Jeśli chodzi o działalność gospodarczą, podczas gdy w 2005 r. Polacy byli trzecią po tureckiej i włoskiej grupą etniczną zakładającą własne przedsiębiorstwa, w 2019 r. wyprzedzili nawet znacznie większą, turecką grupę (Netzwerk 2020).

<sup>5</sup> Niemiecki badacz Peter Oliver Loew niewidzialność Polaków umieścił nawet w tytule swojej książki na temat ich historii w Niemczech (Loew 2017)

<sup>6</sup> NCN, konkurs OPUS, nr: UMO-2014/13/B/HS3/04927, kierownik projektu: prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński.

## METODOLOGIA I TEORETYCZNE PODSTAWY BADAŃ

Badania poznańskiego zespołu<sup>7</sup> w ramach grantu przeprowadzane były w latach 2015-2018 przez etnologów z trzech ośrodków akademickich, w kilku metropoliach Europy: w Oslo, Sztokholmie, Dublinie, Londynie i w Berlinie. Słowo sukces ujęte w tytule miało charakter wywoławczy, metaforyczny, było bodźcem do podjęcia zagadnienia integracji migrantów – udanej z ich punktu widzenia. Nie mieliśmy więc na myśli integracji w sensie jednokierunkowym, „wstawiania” grupy lub osoby w istniejący byt, społeczeństwo, jak często rozumieją ją politycy (Favell 2010: 372). Braliśmy pod uwagę integrację rozumianą jako włączenie wcześniej zmarginalizowanej grupy do społeczeństwa, pozwalające jej na uzyskanie dostępu do praw i usług przeznaczonych dotychczas dla większości (Rudiger i Spencer 2003: 5; Grzymała-Kazłowska, Łodziński 2009: 12). Jednocześnie na integrację staraliśmy się spojrzeć przede wszystkim w sposób oddolny, z perspektywy jej uczestników, badając czy oni sami uważają się za zintegrowanych i czy oceniają swoją sytuację jako zadowalającą, jako swoisty „sukces”. Inaczej niż badacze z innych dyscyplin, najpierw określiliśmy potrzeby migrantów, których spełnienie z ich punktu widzenia jest niezbędne, by było można mówić o zintegrowaniu. Następnie skupiliśmy się na poznaniu sposobów ich realizowania służących odnalezieniu się w codzienności państwa przyjmującego, w oparciu o dostępne możliwości. Wreszcie skonfrontowaliśmy je z polityką integracyjną i jej skutecznością z punktu widzenia państwa i społeczeństwa przyjmującego.

Podczas gdy większość badaczy skupiała się na analizie integracji przybyszów na wczesnym etapie pobytu, przy założeniu, że spełnienie minimum oczekiwań będzie dla nich satysfakcjonujące, my zamierzaliśmy prześledzić ją w dłuższej perspektywie. Przeanalizowaliśmy także proces integracji w kolejnych latach pobytu migrantów za granicą, zauważając, że ich potrzeby nie znikają z czasem, lecz ewoluują. W grupie naszych badanych znaleźli się zatem nie tylko przedstawiciele najnowszej, poakcesyjnej fali migracji, także migranci z lat 80. i 90. XX w. To umożliwiło poznanie integracji nie tylko z perspektywy synchronicznej, ale i diachronicznej, jako długofalowego procesu.

W efekcie badania wpisały się w nurt studiów nad dobrostanem – *well-being*, rzadko podejmowanych w kontekście migracji (Mathews, Izquiero 2008). Badaliśmy go poprzez interakcje między dobrostanem, miejscem i kulturą, jak zaproponowali Ferraro i Barletti (2016), według których specyfika lokalna pozwala na szerokie różnorodne ujęcie *well-being*, tym bardziej że dobrostan w migracjach to „tworzenie miejsca” odbywające się przez relacje, działania, emocje i wyobrażenia (Atkinson i in. 2012). Obok miejsca ważny okazał się czas. Miejsca zmieniają się bowiem w czasie, a wraz z nimi wspomniane relacje, działania, emocje i wyobrażenia.

---

<sup>7</sup> W artykule wykorzystam także własne refleksje związane z wcześniejszym grantem: *Transnarodowość w kontekście polsko-niemieckim. Niemcy w Poznaniu i Polacy w Berlinie* (MNiSW/NCN, 2009-2012, nr NN 109 217436), dotyczącym transnarodowości, ale odwołującym się do zagadnienia integracji migrantów.

Takie spojrzenie na integrację: od wewnątrz, poprzez relacje między dobrostanem, miejscem, czasem i kulturą umożliwiło poznanie w niemieckim kontekście grantowych badań także zdania Polaków na temat tego, czym dla nich jest „niewidzialność”, w jaki sposób wiąże się z integracją i czy ich satysfakcjonuje.

#### METODY BADAŃ

Badania zespołu, prowadzone metodą etnografii wielostanowiskowej (Marcus 1995) opierały się na wywiadach jakościowych, częściowo ustrukturyzowanych oraz na obserwacji uczestniczącej. Jeśli chodzi o Niemcy, przebadanych zostało 60 respondentów. Maksymalna liczba wywiadów, zgodnie z wybraną techniką, nie została z góry określona. Tak jak w każdym studium jakościowym, nam również nie chodziło o uzyskanie reprezentatywnych dla populacji wyników, tylko pozyskanie możliwie wielu informacji dotyczących postawionego problemu badawczego. Liczba przeprowadzonych rozmów wynikała więc z osiągniętego tzw. nasycenia, czyli wyczerpania wachlarza wątków poruszanych w rozmowach, wynikających ze scenariusza, ale i inicjowanych przez samych respondentów. Podkreślić należy, że dla większości z rozmówców w Niemczech scenariusz był jedynie punktem wyjścia do swobodnych, wielogodzinnych niekiedy rozmów (które wypełniały zasadę tzw. *thick ethnography*, Bourdieu 1993). Okazał się natomiast bardzo dobrym narzędziem uporządkowania poruszanych wątków, pomocnym na etapie analizy wyników<sup>8</sup>.

Prace badawcze, na których bazuje artykuł, podzielone zostały na etapy: dwa z nich trwały po dwa miesiące oraz jeden – finalny – miesiąc. Był to celowy zabieg, pozwalający uporządkować zebrany materiał, przemyśleć dalszą strategię badań, dokonać niezbędnych zmian, przeanalizować i przedyskutować wyniki cząstkowe z zespołem.

Wśród respondentów, jak już wspomniałam, znaleźli się przedstawiciele trzech fal migracyjnych: z lat 80. i 90. XX w. oraz Polacy, którzy opuścili kraj już w XXI w. (do 2018 r.). Należeli do nich zatem ludzie już zakorzenieni w Niemczech, ale także przebywający za granicą stosunkowo krótko, lecz nastawieni na wieloletni pobyt. Większość z nich posiadała wyższe wykształcenie, choć nie był to warunek niezbędny do wzięcia udziału w badaniach. Jako główne merytoryczne kryterium uczestnictwa wskazaliśmy poczucie satysfakcji z podjętej decyzji o wyjeździe. Wieloletni staż pobytowy lub planowany długi pobyt w Niemczech, jak również wykształcenie miały natomiast, jak się okazało, bardzo istotny wpływ na

---

<sup>8</sup> Rozmówcy niezwykle często wybiegali poza wytyczony na początku przez zespół schemat badań, co dla doświadczonego w tej technice badań zespołu było potwierdzeniem walorów tego typu pracy. Wywiady w większości prowadziłam w domach rozmówców, rzadziej w miejscach publicznych (park, kawiarnia) oraz w miejscach zatrudnienia respondentów (po godzinach pracy, bez obecności osób towarzyszących). Umożliwiło to także poczynienie interesujących obserwacji uczestniczących, uzupełniających, a często także weryfikujących wypowiedzi rozmówców.

postrzeganie integracji. Wśród rozmówców w Berlinie znalazły się osoby w różnym wieku, łączyło je to, że w chwili opuszczenia Polski nie miały więcej niż 45 lat. Jeśli chodzi o płeć, nieznacznie przeważały kobiety, które częściej niż mężczyźni wyrażały chęć podzielenia się swoimi refleksjami.

W grupie badawczej znaleźli się zarówno ci, którzy wspólnie starali się zachować polskość w swojej sytuacji migracyjnej, m.in. przez uczestnictwo w organizacjach polonijnych, jak i osoby, które decydowały się na zachowanie tożsamości narodowej w sposób pozainstytucjonalny, najczęściej w sferze prywatnej. Osoby z drugiej grupy wyraźnie szybciej nabywały nowe kompetencje kulturowe i łatwiej się integrowały, co miało znaczący wpływ na ich odczucie sukcesu migracyjnego, a także na stosunek do „niewidzialności”.

W badaniach odwoływałam się do refleksyjności (Berger 2013) związanej z moją pozycją jako badaczki, uwzględniającej m.in. pochodzenie, status i osobiste doświadczenia, w tym te związane z migracją. Wspólne z rozmówcami korzenie znacznie ułatwiały nawiązywanie kontaktów. Dla rozmówców okazałam się w pewnym sensie migrantką, dzielającą ich los, wydelegowaną za granicę dla wykonania określonego zadania. Wywiady były nagrywane (za zgodą respondentów) i transkrybowane. Dane rozmówców zostały zakodowane. Aby uszanować prywatność rozmówców, wypowiedzi starałam się zamieszczać w artykule w taki sposób, by nie można było zidentyfikować personaliów konkretnych osób.

\*\*\*

Jak już wspomniałam, przedstawiana na łamach codziennej prasy niewidzialność Polaków w Niemczech, obecnie utożsamiana jest z ich bezproblemowym zintegrowaniem w społeczeństwie przyjmującym. W ten sposób odbierali ją również badani Polacy, mieszkający w Berlinie. Rozmowy z respondentami pokazywały jednocześnie, że określenie to przeszło długą ewolucję. Sami rozmówcy dostrzegali kilka etapów zmiany jego znaczenia, które wiązały się z relacjami między miejscem, czasem i kulturą oraz wpływały na dobrostan migrantów. Były one uwarunkowane okolicznościami, w jakich Polacy przybywali do Niemiec i tym, co im na miejscu oferowano, bądź czego im w danym okresie odmawiano, a także społecznym nastawieniem społeczeństwa przyjmującego, wynikającym z przeobrażeń kulturowych.

#### LATA 80. XX W. NIEWIDZIALNOŚĆ WYMUSZONA

Zaobserwowana „niewidzialność wymuszona” miała szczególnie silny związek z miejscem i czasem. Najbardziej uwidoczniła się w latach 80. XX w. Polacy migrujący wówczas głównie z przyczyn ekonomicznych i politycznych stanowili jedną z większych grup, która przyłączyła się do płynących do RFN już wcześniej

strumieni migracji<sup>9</sup>. O ile na początku tej dekady spotkali się z życzliwym społecznym przyjęciem i podziwem za podjęcie walki z komunistycznym systemem, w kolejnych latach, już po zakończeniu stanu wojennego (w 1983 r.), to nastawienie regularnie się pogarszało. Sytuacja polityczna i ekonomiczna w Polsce nie dawała nadziei na poprawę, oczywistym stało się, że migracje nie zakończą się szybko. Coraz więcej Polaków decydowało się opuścić kraj ze świadomością konieczności pokonania już na miejscu różnych trudności, które nawarstwiały się w kolejnych latach. Państwo niemieckie, mimo napływu migrantów z całego świata, trzymało się bowiem stanowiska, iż nie jest krajem imigracji (z takiego założenia wychodzą także w Berlinie Zachodnim), a przybywający do niego ludzie powinni przebywać w nim jedynie czasowo. Z tego powodu nie zostały podjęte żadne systemowe działania służące ich integracji (Bade, Oltmer 2005). Migrantom utrudniano legalizację pobytu, pracy, nie wspomagano edukacji ich dzieci. Na wiele sposobów starano się ich zniechęcić do pozostania i skłonić do powrotu. Polacy, dla których emigracja do Niemiec była w tym okresie faktycznym wyjazdem „za chlebem”, często nie mający alternatywy, okazali się jednak odporni na tę politykę. Wykorzystując ograniczone możliwości, podejmowali udane próby przełamania stawianych im przeszkód przed pozostaniem w Niemczech.

W latach 80. pobyt starano się legalizować wnosząc o azyl lub *Duldung* – rodzaj pobytu tolerowanego. Wiele osób ubiegało się o status *Aussiedlera*, przysługujący Niemcom powracającym z zagranicy do ojczyzny, przedkładając różnego rodzaju „dowody na niemieckość” (Schmidt 2009). Ci migranci, którzy nie mogli skorzystać z żadnej z tych możliwości, pracowali na czarno, nie korzystali z opieki medycznej ani społecznej, stawali się więc niewidzialni dla systemu. Wymuszona w codziennym życiu „niewidzialność” oznaczała unikanie kontaktu z miejscowym społeczeństwem, w obawie przed „zdemaskowaniem”. Prowadziła też do poszukiwania nieformalnych sposobów legalizacji pobytu.

Respondent, który dla uzyskania obywatelstwa ożenił się z poznaną krótko po przybyciu do Berlina Zachodniego Niemką, wskazywał skutki tego działania:

„I tu się zameldowałem wreszcie. [...] Ja z nią [niemiecka żona] chyba żyłem też tak intensywnie parę miesięcy [...]. Po dwóch latach załatwiłem sobie zezwolenie na pracę [respondent rozwiódł się także z niemiecką żoną]. Byłem zameldowany, nie byłem na czarno [...], więc ja tę X, moją drugą żonę [z Polski] mogłem zameldować u siebie” [WMF 1980]<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Pierwszy z nich utworzyli gasterarbeiterzy z Włoch, Grecji, Hiszpanii, Jugosławii i z Turcji, przybywający w latach 60., a w następnych dziesięcioleciach sprowadzający swoje rodziny. Z kolei w latach 70. do Niemiec przybywali głównie uchodźcy z tzw. trzeciego świata, którzy do 1980 r. złożyli w tym kraju ponad 100 000 wniosków o azyl. W kolejnym dziesięcioleciu powiększała się głównie liczba migrantów zza żelaznej kurtyny (Bade 2000). Jeśli chodzi o Polaków, w sumie w okresie między 1980 a 1999 r. do Niemiec Zachodnich i Berlina Zachodniego emigrowało niemal 1 mln osób (Pallaske 2001).

<sup>10</sup> Dane rozmówców zostały zakodowane. Rok w nawiasie oznacza datę przybycia do Niemiec.

Dzięki temu kontrowersyjnemu, lecz skutecznemu sposobowi mężczyzna mógł przestać się ukrywać. Rozpoczął pracę na budowie, a po kilku latach założył własną firmę. Przeszedł do kolejnej fazy „niewidzialności”, polegającej na jej „chłodnej akceptacji” przez niemieckie otoczenie.

#### OD NIEWIDZIALNOŚCI WYMUSZONEJ DO NIEWIDZIALNOŚCI CHŁODNO AKCEPTOWANEJ

Niemal wszyscy rozmówcy migrujący w latach 80. do RFN i do Berlina Zachodniego rozpoczęli swój pobyt od zatrudnienia nielegalnego lub legalnego, ale w branżach nieatrakcyjnych dla obywateli niemieckich, niewymagających kwalifikacji, słabo opłacanych. Powierzali im ją często korzystający z ich pracy ci sami Niemcy, którzy protestowali przeciwko napływowi migrantów. Był to paradoks, ale i wyraz racjonalnej akceptacji, mimo że niewidzialność w tym wypadku wiązała się z pogardą, oznaczała „przeźroczyść” Polaków.

Reakcje migrantów na takie przyjęcie były różne. Respondent, który przybył w 1981 r. do berlińskiej metropolii jako dziecko w wieku szkolnym i dorastając poczynił wiele obserwacji dotyczących codziennych relacji społecznych, tak wspominał ten okres:

„Polska była zamknięta i Polacy się tu chowali. Nie chcieli być Polakami. [...] Chyba bardzo duże mieli kompleksy... I też te rodziny, które wtedy w domu, tak na chłama cały czas po niemiecku rozmawiały. Tego my [rodzina starała się o status Aussiedlera] nigdy nie robiliśmy. Było bardzo dużo takich Polaków [udających Niemców] też w naszym kręgu. My nie rozumieliśmy, dlaczego oni tak bardzo chcą być Niemcami” [KMK1981].

Chłodne przyzwolenie, jak wynikało z przytoczonej wypowiedzi, podbudowywało kompleksy Polaków. Zdarzało się, że wywoływało odruch wycofania, niechęć do nawiązywania relacji poza grupą, świadomego stawiania się „niewidzialnym”. Innym razem odwrotnie – prowokowało do szukania rozwiązań najprostszych w zdobyciu akceptacji, czyli pozornego zasymilowania się i ukrywania prawdziwej tożsamości, a niekiedy nawet do szczerego dążenia do jej zmiany. Cytowany respondent wspominał jednak o tych reakcjach dla pokazania kontrastu wobec postawy jego rodziny i wielu innych Polaków (w tym wszystkich respondentów). Podobnie jak rozmówca, nastawieni byli oni na wyjście z niewidzialności wymuszonej lub racjonalnie akceptowanej. Kontakt z Niemcami był czymś, na co szczególnie zwracali uwagę. Ostatecznie, jak intuicyjnie wyczuwano, to on prowadził do poczucia zintegrowania. Polacy nie zamierzali przy tym ukrywać własnej tożsamości.

Migranci, tacy jak cytowany mężczyzna, dążyli do dwustronnej integracji na pełnych prawach, mimo że w latach 80. XX w. nie było na to szans. W tym czasie wprawdzie zaczęli ujawniać się pojedynczy aktywiści działający na rzecz zmiany miejscowego postrzegania tej kwestii, jak Heinz Kuhn stojący na czele *Amt des Ausländerbeauftragten der Bundesregierung*, który przygotował specjalne memo-

randum, wskazujące na konieczność zaprzestania traktowania migrantów jako gości i przygotowania spójnej polityki ich integracji (Kühn 1979), lecz ten i podobne postulaty nie spotykały się jeszcze z społecznym odzewem. Doceniono je dopiero po latach.

Pozostawieni sami sobie Polacy czynili zatem intuicyjnie różne zabiegi, by dokonać integracji w sensie uzyskania choćby ograniczonego prawa współuczestniczenia w społeczeństwie przyjmującym, które Mark Terkessidis (2001) nazywał *Beheimatung* – uojczyźnianiem lub *Selbsteingliederung* – samowłączeniem. Uczyli się języka, doksztalcali się, dbali o edukację dzieci, doskonalili się zawodowo, szukali coraz lepszej pracy. Jak wspominała rozmówczyni:

„jak dostaliśmy się tutaj, to myślałam – rok, potem – drugi rok. W zasadzie to mój przyjaciel mnie tu trzymał. On mówił, że przecież X [córka] zaraz pójdzie do szkoły, mówił, że przecież tu się uczy po niemiecku. [...] A później biuro [w którym rozmówczyni pracowała w Polsce] mi napisało, że jeżeli się nie zgłoszę do któregoś dnia, to będą musieli mnie zwolnić. I wtedy powiedziałam: ok, to jeszcze zostajemy. Tu ciężko było, bo zaczęłam od sprzątanía tak jak my wszystkie w tym czasie. I to było tak..., zaraz... siedem lat sprzątałam. Odłożyłam pieniądze i otworzyłam butik tutaj” [CHKA 1984].

Losy respondentki były typowe dla rozmówców z lat 80. Ofensywnie nastawionym osobom, inwestującym w realizację swoich planów, umiejącym wyciągać wnioski z osobistych doświadczeń, udawało się osiągać sukcesy na miarę ówczesnych warunków. Zaczynały funkcjonować na poziomie umożliwiającym spełnienie codziennych potrzeb, a niekiedy, jak w przypadku rozmówczyni, nawet na wyższym. Te osiągnięcia były jednak niewidoczne dla otoczenia. Polacy starali się nie eksponować swojej obecności w mieście; w tej kwestii niewiele się zmieniło także w latach 90., mimo częściej już wówczas postulowanej wielokulturowości (Radtko 1994; Welz 1994). Po drugie nie były to „sukcesy” na miarę Niemców.

Aż do końca XX stulecia trwano przy założeniu, że RFN nie jest krajem imigracyjnym, co Hess i Moser (2015: 16) nazywali „politycznym nacjonalizmem”. Klaus Bade (1992: 52) określił zaś idącą za nim strategię państwa „obroną defensywną”, złożoną z „defensywnego trójkąta” charakteryzującego się wzbranianiem się przed integracją imigrantów, ograniczeniem imigracji (z krajów spoza UE) i wspieraniem powrotów do krajów pochodzenia.

#### NI EWIDZIALNOŚĆ WYMUSZONA I RACJONALNIE AKCEPTOWANA W LATACH 90. XX W.

Także w latach 90. wielu Polaków nadal przebywało i pracowało w Berlinie nielegalnie, będąc „niewidzialnymi” z przymusu lub „chłodno akceptowanymi”. Polacy częściej korzystali jednak z doświadczeń swoich poprzedników, którzy opanowali strategię wyjścia z niechcianej, „wymuszonej niewidzialności” i przeszli do „niewidzialność akceptowanej”. Tak jak oni, starali się o rozwój własnego kapitału: poprawę



znajomości języka niemieckiego, uznanie wykształcenia, zgromadzenie doświadczeń. Szybciej i trafniej jednak go inwestowali.

Niektórzy wykorzystywali pobyty krótkoterminowe: studia, pracę dorywczą lub sezonową, by pominąć etap „wymuszonej niewidzialności” i przejść od razu do fazy niewidzialności akceptowanej, choć nadal chłodnej. Jak wspominała respondentka:

„studiowałam najpierw w Poznaniu, a później dostałam stypendium z DAAD. No i dostałam stypendium w Bonn, studiowałam tam przez rok. Potem można było to przedłużyć no to przedłużyłam sobie troszeczkę [...]. O pracę było bardzo ciężko, bo nikt nie był zainteresowany Polką, która będzie chciała tu pracować to po pierwsze, a po drugie trzeba by było dla niej załatwić pozwolenie na pracę itd. To było kłopotliwe i ja tak zastanawiałam się co zrobić. I powiedziałam do mojego męża, że jedyną szansą jest to, żebym dostała wizę biznesową i tak założyłam firmę” [WKA 1998].

Firmy zakładane przez respondentów były nimi najczęściej tylko z nazwy, w rzeczywistości podejmowano najczęściej skromną, jednoosobową działalność, która faktycznie umożliwiała legalizację pobytu. O dalszym ich rozwoju decydowały prawa rynku.

#### OD NIEWIDZIALNOŚCI „CHŁODNO” AKCEPTOWANEJ DO AKCEPTACJI

Migranci najnowsi, przybyli po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 r., mogący liczyć na legalny pobyt, całkowicie omijali etap „wymuszonej niewidzialności”. Przepisy obowiązujące w UE, zapewniające prawo do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania, niwelowały trudności z legalizacją pobytu. Większy problem sprawiały kwestie legalnego zatrudnienia, ze względu na obowiązujący w RFN długi okres przejściowy (do 2011 r.) dla Polaków, ograniczający dostęp do rynku pracy. Nadal skłaniał on migrantów do podejmowania przede wszystkim słabo płatnych, lecz dostępnych zajęć. Kierował ich tym samym bezpośrednio po przyjeździe do fazy „niewidzialności akceptowanej”, z której wielu starało się wyjść, podobnie jak poprzednicy obierając aktywne strategie w dążeniu do poprawienia i tak większego niż w poprzednich falach kapitału wyjściowego: wykształcenia, znajomości języka, doświadczenia zawodowego. Jak wspominała respondentka:

„miałam piętnaście-szesnaście lat to tutaj przyjeżdżałam... Niemcy znałam. Przyjeżdżałam do Zagłębia Ruhry, tam spędzałam wakacje, chodziłam trochę do szkoły, byłam na różnych kursach językowych letnich, wiedziałam, że na pewno tutaj będę studiować, najchętniej pracować ...[...] dostałam stypendium DAAD... w 2009 roku, studiowałam zresztą jeszcze studiuję na X na Wolnym Uniwersytecie i przyjechałam z mężem. Mąż w międzyczasie skończył Y i zaczął studia doktoranckie na amerykańskiej uczelni. Zostaliśmy... on chciał zostać i ja chciałam zostać i wtedy właśnie poznaliśmy X i Y (nowych znajomych) [...] i wtedy zrodził się pomysł, żeby tam założyć szkołę X ...” [KKJ 2009].

Ta historia i wiele podobnych, zasłyszanych w badaniach wskazywały, że zdobyty kapitał wykorzystywano w działalności gospodarczej, w zdobywaniu lepszych miejsc pracy, inwestowano go w edukację dzieci, nowe miejsca zamieszkania – często z dala od innych Polaków i migrantów, co zdaniem rozmówców ułatwiało awans społeczny.

Zauważyć jednocześnie należy, że w tym okresie dynamicznie powiększała się grupa osób, które stawały się „niewidzialne“ z całkowicie innych powodów niż we wcześniejszych falach (trend ten rozpoczął się w II połowie lat 90. XX w., ale wówczas dopiero się zarysowywał). Tworzyli ją migranci o wysokich kwalifikacjach (szczególnie biznesowych, medycznych, technologicznych), którzy tuż po przybyciu do Niemiec osiągnęli bardzo wysokie pozycje zawodowe<sup>11</sup>. W zasadzie od początku pobytu nie byli widoczni dla społeczeństwa, integrując się w berlińskich środowiskach międzynarodowych, transnarodowych, w których narodowość, pochodzenie nie miały większego znaczenia, liczyły się jedynie kompetencje zawodowe przybyszów<sup>12</sup>. Jak pokazały wypowiedzi respondentów, w społeczeństwie przyjmującym mało się na ten temat mówiło, dlatego jego przedstawiciele często nie potrafili ustosunkować się do tych, wcześniej prawie w ogóle niespotykanych, migrantów. Ciekawie wypowiedziała się na ten temat rozmówczyni z nowszej fali migracyjnej należąca do takich osób:

„Niemcy też mają kłopot widać z tym nowym pokoleniem ludzi, którzy nie mają żadnych zahamowań, jeżdżą po świecie, którzy widzą, co się dzieje na zewnątrz [poza krajem]. Mają kłopot z tymi ludźmi, bo ich wyobrażenie o Polakach to jest ten pan z wąsami, co sprząta w domu albo pilnuje... [...] ten, który sumiennie pracuje na polu z truskawkami, pan, który układa kafelki i jakaś pani Zosia, która pilnuje dziecka z alzheimerem albo sprząta mieszkanie. Wszyscy są mili, sympatyczni, ale na tym poziomie kończy się ich aktywność zawodowa i przydatność społeczna. I w momencie, kiedy [zwiększa się] napływ ludzi z dobrym wykształceniem, którzy nie potrzebują tu niczego [od państwa], nie chodzą po żaden «socjal», sami otwierają firmy, radzą sobie, są zaskoczeniem w pewnym sensie; myślę, że [Niemcy] mają problem z tym, jak się do tego odnieść” [SKK 2007].

Problem, jak się wydaje, polegał na tym, że podczas gdy w tym czasie w Niemczech dyskutowano nad koncepcją tzw. *Leitkultur* – kulturą niemiecką jako wiodącą<sup>13</sup>, nad tym, czym ona powinna być, w jakich granicach powinni się do niej „dopasować” przybysze<sup>14</sup>, Polacy nie tylko byli już zintegrowani, ale zachowując własną tożsamość

<sup>11</sup> Okazywały się one jeszcze wyższe niż w ojczyźnie lub w kraju poprzedniego zamieszkania – często w tej grupie znajdowali się Polacy, którzy już mieli doświadczenie w pracy na eksponowanych stanowiskach za granicą. Szerzej na ten temat Szczepaniak-Kroll 2019.

<sup>12</sup> Szerzej o awansie społecznym Polaków w Berlinie: Szczepaniak-Kroll 2016.

<sup>13</sup> Od 1998 r., czyli od przejęcia władzy przez *Rot-Grüne Koalition* dotychczasowa *Ausländerpolitik* polegająca na wykluczeniu społecznym, została poddana próbom reformy zorientowanej jednak w dalszym ciągu na interes Niemiec, słabo uwzględniającej głos migrantów (Ha 2015: 66).

<sup>14</sup> Ta koncepcja niemieckiej kultury wiodącej w integracji ujawniała się u schyłku lat 90., zapoczątkowana wypowiedzią prasową przewodniczącego frakcji *CDU/CSU* w *Bundestagu* Friedricha Merza. Określił on podstawowe sfery integracji, w których powinni odnaleźć się imigranci. Z jednej strony jego koncepcja była postępową. Po latach wyparcia przyznano, że RFN jest krajem imigracji i zaczęto dyskutować o ramach integracji. Z drugiej strony już na wstępie wywołała dyskusję i zarzut m.in. próby doko-

osiągnęli wyższy poziom życia, niż niektórzy Niemcy. Takie przypadki wywoływały niepokój, ujawniały bowiem deficyty społeczeństwa przyjmującego, wymuszając konieczność odpowiedzi na wyzwania i traktowania integracji jako procesu dwustronnego.

Nowe założenia związane z hasłem *Willkommenskultur* – kultury powitania, zakładającym otwarcie się na obecność „obcych” – popularne od początku XXI w., nowa ustawa o obywatelstwie z 2000 r. uwzględniająca prawo ziemi – *ius soli* w odniesieniu do migrantów (obok jedynie dotąd uznawanego prawa krwi – *ius sanguinis*)<sup>15</sup>, *Bundesweites Integrationsprogramm* (Państwowy Program Integracji) powstały 2007 r., zwracający uwagę na inkluzję językową, edukacyjną, zawodową i społeczną migrantów (Bundesweites 2010) oznaczały zwrot wobec tego, do czego przez lata przyzwyczajona była większość ludzi. Powoli uczyli się oni akceptacji migrantów, a akceptacja tych ponadprzeciętnych okazała się niespodziewanie trudna.

#### ZAGROŻENIA DLA AKCEPTACJI

Jak już wspomniałam, zmiany w podejściu do Polaków paradoksalnie przyspieszył kryzys migracyjny w Europie, szczególnie dotkliwie odczuwany w Niemczech latach 2015-2016. Wtedy doceniono ich bezproblemowe zintegrowanie, a przede wszystkim bardziej zainteresowano się tym, co się za nim kryje<sup>16</sup>. Władze Berlina i organizacje pozarządowe dostrzegając swoją dotychczasową bierność wobec tej grupy i realizując założenia coraz popularniejszych teorii naukowych, związanych z integracją jako procesem dwustronnym, (Hess, Moser 2015: 20) wielokrotnie zapraszały Polaków do współpracy<sup>17</sup>, do stworzenia „kodeksu koegzystencji” (Elias 1986; Soeffner, Zifonun 2008), często spotykały się jednak z odmową. Jako partne-

---

niania w ten sposób germanizacji migrantów. Artykuł wywołał lawinę reakcji. Ostatecznie ugrupowania polityczne zgodziły się uznać konstytucję za niezbywalną normę stosunków społecznych, także z migrantami. Uznały umiejętności językowe i edukację za główny warunek wstępny integracji migrantów. Orientacja na liberalną konstytucję RFN miała zapobiec fundamentalizmowi kulturowemu, politycznemu i religijnemu (Esser 2004: 199-200).

<sup>15</sup> Możliwość uzyskania niemieckiego obywatelstwa zyskały urodzone w Niemczech dzieci imigrantów w przypadku, gdy chociaż jedno z rodziców mieszkało w Niemczech od ponad 8 lat. Już rok później liczba wniosków o obywatelstwo wzrosła o 30%. W 2014 r. pojawiła się opcja wyboru obywatelstwa przez dzieci imigrantów urodzone w Niemczech w momencie osiągnięcia dorosłości (Bundesweites 2010).

<sup>16</sup> W Berlinie w każdej dzielnicy powołano pełnomocnika do spraw integracji (*Integrationsbeauftragte des Bezirksamtes*), w Senacie Berlina powstał z kolei urząd pełnomocnika ds. integracji i migracji Senatu Berlina – *Beauftragte des Berliner Senats für Integration und Migration*. Swoją działalność rozwinęły organizacje pozarządowe świadczące pomoc migrantom takie jak np. działająca w Berlinie *Awo – Arbeiterwohlfahrt Landesverband*

<sup>17</sup> Koncepcje wielokulturowości naruszały bowiem mity narodowe, jakim jest np. wyobrażenie siebie jako historycznej „wspólnoty losu” (Hoffmann 1994). W Niemczech wymagały też rozprawienia się z myśleniem kolonialnym, co okazało się bardzo trudne (Broeck 2006).

rów do dyskusji na ten temat, podobnie jak w innych grupach, wybierały przedstawiciele organizacji reprezentujących Polaków, lecz okazało się, że w gruncie rzeczy są one rzecznikami dalszej niewidzialności Polaków. Działacz polskiej organizacji relacjonował:

„Niemiecka strona organizuje wiele [dla migrantów]. To my wiemy, bo my się z nimi też spotykamy. Niemiecka strona oferuje nam, że jest duża baza lokalowa, z której i Polacy i inne narodowości mogą korzystać. To są na przykład domy – Jugendhaus w dzielnicach, gdzie młodzież może korzystać z całej bazy. Tam są zespoły muzyczne, pomieszczenia, tam jest za darmo pomoc, jak ktoś ma problemy w szkole, pomoc prawna i tak dalej. To na przykład na X [w dzielnicy X] są dwa takie. Są tam Turcy, Rosjanie, inne narodowości a Polaków nie ma. I mnie parę razy władze X zapraszały, nasz zarząd i tak dalej, żeby tę tematykę omówić. [A. S.-K.: To dlaczego z tego nie korzystacie?] Bo to jest specyfika może całej grupy [...], że się najlepiej czują jak są u siebie i ze sobą. [...] Natomiast kiedy wpływają wnioski [od polskiego stowarzyszenia]: 'prosimy o dofinansowanie tego i tego, prosimy o znalezienie biura itd., prosimy o dom kultury polskiej w X', to na to nie ma reakcji [ze strony niemieckiej]” [DMF 1981].

Jak wynikało z tej wypowiedzi, działacze nie chcieli współpracować, oczekując specjalnego traktowania Polaków, czyli *de facto* segregowania migrantów i odseparowywania się od innych grup. Kreowali niewidzialność z wyboru, niezrozumiałą dla Niemców, ale także dla wielu rodaków dystansujących się od działalności tzw. organizacji polonijnych. Większość Polaków, która oczekiwała porozumienia rozumiała, że nie ma w zasadzie swoich reprezentantów, chętnych podjąć dialog. Jeszcze bardziej spadło od lat niskie zaufanie, zarówno ze strony migrantów, jak i Niemców, wobec tradycyjnych, aspirujących do reprezentowania całej grupy organizacji. Niemcy w dalszym ciągu nie tylko nie otrzymali szansy poznania problemów migrantów (a jest ich nadal wiele), ale także ich przymiotów. Polacy nie mogli z kolei ujawnić tych problemów ani szerzej pochwalić się swoimi osiągnięciami. Polscy działacze separując się od innych migrantów, często dobrze zorganizowanych, nie skorzystali z ich doświadczenia i wsparcia w walce o swoje prawa, w rozwiązywaniu ważnych kwestii.

Polacy pozostali więc niewidzialni, z jednej strony dobrze zintegrowani, jak nigdy wcześniej akceptowani, z drugiej nadal obcy, niedający się poznać.

#### CO SĄDZĄ POLACY O SWOIM ZINTEGROWANIU?

Polscy migranci w okresie moich badań niewątpliwie spełniali założenia integracji określonej przez państwo w *Zuwanderungsgesetz*<sup>18</sup> z 2005 r. (z nowelizacją

<sup>18</sup> Wskazano w niej, iż integracja jest jednym z najważniejszych pól działania w ramach polityki migracyjnej i powinna się odbywać pod hasłem *Fördern und Fordern* – „wspieraj i wymagaj”. Centralnym elementem tego kierunku działania stały się wprowadzone w 2005 r. kursy integracyjne nauczania języka niemieckiego i kompetencji społecznych. Niektóre grupy imigrantów zobowiązano do uczestnictwa w nich, z możliwością zastosowania sankcji w przypadku oporu, inne grupy, jak Polacy (z powodu swo-

w 2007 r.)<sup>19</sup>. Rozmówcy w wywiadach chętnie wskazywali na osiągnięcia swojej grupy w sferach dla tej ustawy najważniejszych: w edukacji i na rynku pracy. Jeden z nich konstatował:

„Polacy należą do nacji, która zakłada najwięcej firm, my jesteśmy na pierwszym miejscu. W Berlinie przed Turkami więcej tworzymy firm” [BMJ 1981]

Jego stwierdzenie znajdowało potwierdzenie w statystykach dotyczących samodzielnie zakładanych przez Polaków przedsiębiorstw<sup>20</sup>. Sam rozmówca także reprezentował tę grupę. W wywiadzie chętnie opowiadał o karierach swoich dzieci, urodzonych i wychowanych już w Niemczech, obecnie pracujących na eksponowanych stanowiskach:

„Na przykład moja żona nauczyła nasze dzieci się uczyć. Myśmy się w ogóle nie zajmowali nauką jako taką tylko nauczyła systematyczności i podejścia do nauki.[...] [Dziś] syn jest lekarzem w Charité, a córka w takiej klinice renomowanej. Druga [córka] odziedziczyła takie zdolności ekonomiczne po mamie i po części po mnie, bo ja się doktoryzowałem z ekonomii, tak że jest ekonomistką” [BMJ 1981].

Osiągnięcia całej rodziny niewątpliwie były spektakularne, zwłaszcza, że wypracowano ich podstawy w latach 80., gdy wymagały o wiele więcej wysiłku niż w kolejnych dziesięcioleciach. Scenariusz okazał się jednak uniwersalny dla wszystkich pokoleń. Edukacja była najważniejszym czynnikiem w wychodzeniu ponad dotychczasowy poziom życia, z niewidzialności zarówno wymuszonej, jak i akceptowanej.

Rozmówcy uważali, że niezwykle ważną receptą na powodzenie w integracji, była także ich otwartość na codzienne relacje z mieszkańcami Berlina, nie tylko Niemcami. Chętnie podejmowano je w najbliższym otoczeniu, w pracy, w sąsiedztwie. Często przełamywały one krzywdzące wzajemne stereotypy i wyobrażenia:

„Mi od początku łatwiej było utrzymywać znajomość nie z Niemcami i tak było, że ja miałam mnóstwo znajomych, 98% obcokrajowców. [...]. Jakoś nie zamykałam się tylko na tym, co proponują tutaj Polacy...” [KKK 2002].

---

jego uprzywilejowania) miały utrudniony dostęp do kursów. Kurs składał się z poziomu podstawowego obejmującego 300 lekcji, zaawansowanego obejmującego 300 lekcji oraz „orientacyjnego” obejmującego 30 lekcji po 45 minut.

<sup>19</sup> Jako pierwszy element nowej polityki integracyjnej rząd federalny zainicjował w czerwcu 2006 r. pod auspicjami urzędu kanclerza „szczyt integracyjny”, którego celem było nawiązanie dialogu na temat integracji z organizacjami reprezentującymi migrantów. W rezultacie rozmów opracowano „Krajowy plan integracji” (Neue 2005).

<sup>20</sup> W 2019 r. przedsiębiorstwa zakładane przez Polaków stanowiły 19% wszystkich firm zakładanych w Niemczech przez cudzoziemców, podczas gdy tureckie 12%. Na trzecim miejscu (5,3%) znalazły się przedsiębiorstwa włoskie (Netzwerk 2020).

Otwartość migrantów wywoływała ich zdaniem efekt „lustra” wśród znajomych z Berlina, którzy stawali się bardziej ciekawi Polaków. Nawet jeśli nie dało się tą ciekawością zarazić szerszego społeczeństwa, to i tak powstała sieć znajomych dawała satysfakcję z wyjścia poza „zimną” aprobatę. Bez wątplenia migranci byli dumni z obecnej niewidzialności, wynikającej finalnie z akceptacji, a nawet podziwu najbliższego otoczenia.

„ulica i okolica jest nam bliska. Znamy tu wiele osób, znają nas i czujemy się zadowoleni. To jakby jest potwierdzeniem tego, że się zakorzeniliśmy” [PMM 2006].

„czuję się czasem lepiej zintegrowana, niż czułam się w Warszawie” [BKA 2015].

Nie zdarzyło mi się ani razu usłyszeć, by forowany w RFN obowiązek opanowania przez migrantów języka, kultury i historii państwa przyjmującego był uważany za formę nacisku, dyskryminacji, a tym bardziej germanizacji, przed czym przestrzegali przeciwnicy tzw. *Leitkultur* (Esser 2004: 199-200)<sup>21</sup>. W odczuciu Polaków stanowił on podstawowy warunek funkcjonowania w państwie, do którego migranci przyjeżdżali niezapraszani, świadomi nowych wyzwań, konieczności zmian i różnego rodzaju ustępstw.

Niektórzy z nich analizowali osobiste doświadczenia, które ich przywiodły do celu, jakim była satysfakcja z podjętej decyzji o migracji, aby podkreślić jak duże znaczenie w tym procesie ma odpowiednie nastawienie do stałego pobytu za granicą, w nowym miejscu:

„jak się wyląduję w takim dużym mieście jak Berlin, człowiek się musi zdefiniować wobec setek problemów życia, w takim multi-kulturowym społeczeństwie. Ma to swoje plusy i ma to swoje minusy. Trzeba sobie przemyśleć – nie wiem... nawet jak się człowiek ubiera, czego się chce w tym społeczeństwie, czy chcę się jakoś zaadoptować, czy żyję w polskim getcie, czy mam tylko polskich znajomych, polską telewizję i nie wiem co się stało na najbliższym skrzyżowaniu. Ja świadomie podjęłam decyzję, że skoro przyjechałam tutaj, to spróbuję zrozumieć jak funkcjonuje to państwo, jak funkcjonuje to miasto i ja się nie uważam za osobę zasymilowaną ale zintegrowaną tak. [...] skoro płacę tu podatek, zarabiam tutaj, płacę tutaj, po prostu mam takie same prawa jak wszyscy. [...] wpasowałam się idealnie muszę powiedzieć” [PKU 2003].

Migranci z nieskrywaną dumą opowiadali o tym, jak sami pokonywali poszczególne trudności w integracji. Przykładem może być respondentka, dziś ciesząca się zaufaniem pacjentów lekarka, która bardzo emocjonalnie wspominała:

---

<sup>21</sup> Przeciwnicy zarzucali tej koncepcji, że popiera ona przymusową germanizację migrantów, przyznania się do ich (dalszego) wykluczenia, pogłębia istniejące już dystanse społeczne z ludnością miejscową, nakłada nieuzasadnione obciążenia. Mówiono, iż tę „pokrętną” koncepcję można wykorzystać w niemal każdym celu i zinstrumentalizować. Obrońcy twierdzili, że w żadnym wypadku przyjęte założenia nie oznaczają przymusowej germanizacji czy wykluczenia. Chodziło o to, by konstytucja była dobrem godnym ochrony i decydowała o kształcie różnorodności kulturowej (Esser 2004: 199-200).

„napisałam, nie wiem, może sto różnych podań do różnych szpitali i obojętne mi było, co będą robiła, bo byłam świeżo po studiach ... [...] okulistyka, dermatologia, laryngologia, coś małego. Więc napisałam na cały Berlin tysiące podań i jedno jedyne przyszło do mnie pozytywne. Pani doktor [...], która poprosiła mnie na rozmowę. [...] Gdzieś pół roku pracowałam przysłówiowo za darmo. Okazało się, że znalazło się miejsce na pół etatu, na które oni mnie tam postawili no i tak się zaczęło; zaczęła się moja przygoda. [...] Przypadek też sprawił, że jak dostaliśmy nasze pierwsze mieszkanie – pokój z kuchnią... [...] i potem już poszło trochę łatwiej, była ta praca, córka dostała przedszkole [...]” [TTKB 1988].

Takie opisy, jak cytowany, pokazują, że proces integracji wymagał ustępstw, a także podkreślają, że nie zakończył się asymilacją:

„Więc ta integracja... taka to jest troszeczkę... integracja dyplomatyczna, bo nie raz człowiek nie może się zupełnie otworzyć, bo by może wyraził inne poglądy, niż tutaj były chętnie słyszane [pytanie: trzeba się pilnować?...]... no właśnie” [CML 1988].

„Jestem dobrze zintegrowana [wypowiedź miała miejsce po 13 latach od przybycia do Berlina] ale mam takie momenty, że czuję się tu obco. [...] To są chyba momenty z takim poczuciem, że jest mi trudno i myślę sobie, że w Polsce nie miałabym tego problemu. W Polsce w ogóle nie musiałabym myśleć o tym [o integracji]” [KKK 2002].

„Dobrze, że ta tożsamość się rozdwaja, albo rozszczepia, że można ich mieć więcej. Na pewno najmniej się utożsamiam z Niemcami, ale to mój problem. Oczywiście dziwne to wszystko, bo człowiek tu mieszka, tu żyje, tu pracuje, tu ma dzieci, a najmniej się jakoś z nimi utożsamia” [KMKL 1987].

Wypowiedzi migrantów pokazywały również, że nawet integracja, choć tak pożądana przez państwo przyjmujące i samych migrantów, nie była stanem idealnym. Kryły się za nią problemy wskazywane przez Polaków – towarzyszące im mimo wszystko poczucie obcości, niedostosowania w niektórych sytuacjach.

Dla Klausa Bade (2009) integracja to równość uczestnictwa w centralnych obszarach życia społecznego, takich jak w edukacji, w gospodarce, na rynku pracy, w służbie zdrowia, systemach prawnym i ubezpieczeniowym. Polacy teoretycznie ją uzyskali. Problemem pozostawało jednak przebicie tzw. szklanych sufitów, uchronienie się przed spychaniem do niewidzialności ledwo akceptowanej. Rozmówca z bardzo długim stażem migracyjnym stwierdzał:

„Rzeczywiście trudno jest w Niemczech przebić się przez ten stereotyp tej osoby, która nie musi mieć najwyższych kwalifikacji [...]. Bardzo solidnie pracuje, wszystko jest w porządku ale czy to jest ta osoba, która mogłaby być na tym stanowisku kierowniczym menadżerskim, ta której będziemy słuchać, którą obdarzymy autorytetem? Tutaj musimy już przeskoczyć jakąś inną taką przeszkodę, która... dość wysoką poprzeczkę...” [TMJ 1981].

Pisząc o migrantach często wskazuje się brak wykształcenia jako problem w integracji. Tymczasem, jak pokazał przytoczony przykład, jego posiadanie niekoniecznie zmieniało ich położenie. Pierre Bourdieu (1973) nazywał to zjawisko „inflacją świadectw”. Zdaniem Serhat Karakayali (2015: 98-101) problem może

wynikać z faktu, że ekonomicznie i kulturowo dominujące klasy mają swój interes w tym, by nie dopuszczać innych grup do swojej sfery. Z tego powodu odpowiadają one niezwykle często na demokratyzujące tendencje awansu społecznego przez wprowadzenie nowych kryteriów i standardów. Historie respondentów wydawały się potwierdzać te twierdzenia.

Trudno było nie zauważyć związku wymienionego problemu z dyskryminacją, która miała źródło w mocno zakorzenionych stereotypach i uprzedzeniach, w niewielkim stopniu, jak się okazało, poddających się zmianom, mimo szerokich jak nigdy dotąd kontaktów pomiędzy Polakami i Niemcami. Jeden z migrantów opowiadał:

„Powiem pani, że wczoraj miałam taką śmieszna sytuację, bardzo śmieszna. Przyszedł do mnie polski pacjent, pierwszy raz, w ogóle nigdy nie był. No i tak od słowa do słowa i już przy wychodzeniu z gabinetu mówi: 'a mi w szpitalu powiedzieli żeby nie chodzić do polskich lekarzy' a ja tak słucham i mówię 'a kto tak panu powiedział i dlaczego?' [odpowiedział] a taka lekarka. Jak kiedyś leżałem [w szpitalu], parę lat temu, powiedziała mi tak: 'tylko niech pan do tych Polaków nie chodzi, bo oni się w ogóle niczego nie uczą i są zacofani i mają stare metody'. I a mówię 'i co przyszedł pan dzisiaj do mnie jednak?' 'Tak' on mówi 'ale wie pani nie słucha się wszystkiego co inni mówią' i pomyślałam ,ojejej...' [TTKB 1988].

Również młoda kobieta, z nowszej fali migracji relacjonowała:

„Jak ludzie tu wchodzą [do galerii, którą prowadzi rozmówczyni], to dają im chwilę i się pytam, czy znają sklep. Jak nie znają to im opowiadam, że to jest wszystko z Polski – taki nasz fokus... bla, bla. Ulubiona odpowiedź moja, z którą spotkałam się już naprawdę kilka, kilkanaście razy, może kilkadziesiąt razy, to jest: 'nie mam z tym żadnego problemu'. Ona pokazuje, że jednak oni wszyscy mają. [...] Albo na przykład takie odpowiedzi. Na przykład przedwczoraj byli tacy ludzie, oglądali rzeczy, krzesła, i spytali ile to kosztuje a oni na to 'hm ale ceny to są tu takie niemieckie' [respondentka naśladuje ich ton]. A ja mówię 'nie – europejskie i w relacji do produktu'. I to są rzeczy, które pokazują w małych niuansach to postrzeganie. Krzesła powinny kosztować 50 euro, bo są z Polski. Jest gdzieś tam takie postrzeganie" [KKA 2011].

Ten sam problem zauważył także inny rozmówca:

„Często mamy [w pracy] spotkania wewnętrzne jakiś grup polsko-niemieckich i raz była to grupa z Frankfurtu nad Odrą, jakieś 10-15 osób[...]. I przyszedł pan, pół godziny przed czasem, emerytowany sędzia niemiecki i chciał ze mną zagać. I pierwsze co powiedział – pan który od lat działa w stowarzyszeniu polsko-niemieckim: 'ja z Polkami mam same dobre doświadczenia'. I ja powinienem był odpowiedzieć: 'ja w zasadzie z Niemcami też'. Bo w sumie dlaczego miałbym nie mieć? Chciał być miły i powiedzieć, że nikt go jeszcze nie okradł, nie pobił. To są te rzeczy, które u ludzi zostają [...]' [PMM 2006].

Nastawienie, o którym wspominali rozmówcy, wskazywało, że podziw dla integracji Polaków utożsamiany z ich niewidzialnością nie był jeszcze do końca autentyczny i podbudowany wiedzą o wschodnich sąsiadach. Nawet osoby zaangażowane we wspólne przedsięwzięcia polsko-niemieckie nie do końca potrafiły uwolnić się od stereotypów i mocno utrwalonych negatywnych wyobrażeń. W relacjach respon-



dentów uwidoczniło się także słabe zaangażowania drugiej strony – społeczeństwa przyjmującego – w proces integracji, choć z podziwem należy przyznać, że także na tym polu widać było postępy, zwłaszcza jeśli porównuje się obecną sytuację z latami 80., czy 90. XX w.

#### ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z badań, niewidzialność migrantów może być różnie rozumiana. Dziś kryją się z nią przede wszystkim pozytywne skojarzenia. Można by było je wykorzystać dla dobra całej diaspory, akcentując problemy, z jakimi musiała się ona konfrontować w poprzednich dziesięcioleciach, podkreślając skuteczne sposoby radzenia sobie z nimi i przedkładając listę potrzeb, koniecznych jeszcze do spełnienia w oczekiwaniu na zasłużone wsparcie. Obecnie, gdy na dyskusję o nich pierwszy raz historii nastawione są organy i instytucje specjalnie do tego powołane, ich zrealizowanie miałyby dużą szansę. Coraz częściej reprezentują one bowiem zaczerpnięte z naukowych teorii stanowisko polegające na odchodzeniu od myślenia o społeczeństwie przyjmującym jako o celu, imperatywie integracji, z uwagi na jego zróżnicowanie i przestają traktować ją jako przechodzenie z jednego kontenera narodowego do innego, biorąc pod uwagę także potrzeby migrantów (Pries 2014). Niestety ta okazja nie jest wykorzystywana. Doświadczenia Polaków mogłyby być także ogromnie cenne dla innych migrantów oczekujących wskazówek i przykładów tego, jak osiągać niewątpliwy sukces, jakim jest integracja i akceptacja społeczeństwa przyjmującego, a zarazem nie tracić własnej tożsamości. Badania pokazały jednak, że także ten cenny walor nie jest dostrzegany i wykorzystywany.

W reprezentacji polskiej diaspory, jak się okazuje, dominuje skłonność do ukrywania się i izolowania, niemająca głębszego uzasadnienia. Już przynosi to negatywne dla niej skutki, odbierane jest jako niechęć do dialogu oraz współpracy. W przyszłości taka postawa może wpłynąć na pogorszenie obrazu Polaków, a nawet skutkować wrogością wobec nich i to nie tylko ze strony Niemców, ale również innych migrantów, coraz bardziej nastawionych na usieciowienie napływowych grup, mających swoje korzenie za granicą, dziś współtworzących społeczeństwo przyjmujące.

Niewidzialność Polaków rozumiana jako wyraz ich integracji, dziś będąca częścią ich dobrostanu jest więc zagrożona. Badania pokazały, że jej znaczenie wielokrotnie się zmieniało, może więc zmienić się także w kolejnych latach. Wcześniej były to zmiany na korzyść Polaków, do których oni sami bardzo mocno się przyczynili. W przyszłości skutek może być odwrotny. Przy braku akceptacji, który jest najważniejszym elementem w poczuciu zintegrowania ze strony Polaków, ich dobrostan będzie niekompletny. Może to wywoływać kolejne negatywne skutki: wycofywanie się migrantów i ich marginalizację, a więc rezygnację z dotychczasowych osiągnięć całej grupy, rzutującą na indywidualne odczucia Polaków. Temu należałoby już dziś zapobiegać.

## Bibliografia

- Atkinson S., Fuller S., Painter J. (red.) (2012), *Wellbeing and place*, Surrey.
- Babka von Gostomski, C. (2016), *Repräsentativuntersuchung „Ausgewählte Migrantengruppen in Deutschland“: Aspekte der Integration von zugewanderten rumänischen und polnischen Staatsangehörigen in Deutschland*. (BAMF Kurzanalyse, 6-2016). Nürnberg.
- Bade K. (1992), *Ausländer- und Asylpolitik in der Bundesrepublik Deutschland: Grundprobleme und Entwicklungslinien*, w: *Einwanderungsland Deutschland. Bisherige Ausländer- und Asylpolitik*, Bonn: 51-68.
- Bade K. (2009), *Wirtschaft und Arbeitsmarkt als Integrationsmotor. Statement auf dem Integrationskongress der FDP-Bundestagsfraktion. Wege zu einer erfolgreichen Integration*, Berlin.
- Bade K. (2000), *Migration und Integration in Deutschland seit dem Zweiten Weltkrieg. Probleme – Erfolge – Perspektiven*, Hannover.
- Bade K., Oltmer J. (2005), *Einwanderung in Deutschland seit dem Zweiten Weltkrieg*, w: *Projekt Migration*, Köln 72-91.
- Berger R. (2013), *Now I see it, now I don't: Researcher's Position and Reflexivity in Qualitative Research*, "Qualitative Research" 15(2): 219–234.
- Bourdieu P. (1993) *The Field of Cultural Production*. Oxford
- Bourdieu P. (1973), *L'inflation des titres scolaires*. Vortrag. Montreal.
- Broeck S. (2006), *Das Subjekt der Aufklärung – Sklaverei – Gender Studies. Zu einer notwendigen Relektüre der Moderne*, w: Dietze G., Hark S. (red.): *Gender kontrovers. Genealogien und Grenzen einer Kategorie*. Königstein: 152-180.
- Bundesweites (2010), *Bundesweites Integrationsprogramm Angebote der Integrationsförderung in Deutschland – Empfehlungen zu ihrer Weiterentwicklung 2010*, bundesweitesintegrationsprogramm.pdf (bamf.de) (dostęp 27.06. 2022)
- Dahl M. (2016), *Europejski kryzys imigracyjny i jego konsekwencje dla Republiki Federalnej Niemiec – aspekty polityczne, społeczne i gospodarcze*, „Studia Polityczne” 44:241-262.
- DEStatis (2021), *Bevölkerung mit Migrationshintergrund & Ausländer in Deutschland – Statistisches Bundesamt* (destatis.de) (dostęp 22.05.2022)
- Die unsichtbaren (2015), *Die unsichtbaren Polen: Ich bin wer, den du nicht siehst* – taz.de, z 22.06.2015, (dostęp 06.07.2022)
- Einwanderer (2017), *Einwanderer – Unsichtbare Polen in Deutschland* (Archiv) (deutschlandfunk.de) z 24.07.2017 r. (dostęp 06.07.2022)
- Elias N. (1986), *Was ist Soziologie?* Weinheim/München.
- Esser H. (2004), *Was ist denn dran am Begriff der „Leitkultur“?* w: Kecskes R., Wagner M., Wolf Ch. (red.), *Angewandte Soziologie, Das wissenschaftliche Werk*, Wiesbaden: 199-214.
- Fałkowski M., Popko A. (2006), *Niemcy o Polsce i Polakach 2000-2006. Główne wnioski z badań*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, Microsoft Word – główne wnioski z badania – FINAL.doc (isp.org.pl), (dostęp 03.11.2022).
- Favell A. (2010), *Integration and Nations: the Nation-State and Research on Immigrants in Western Europe*, w: Martiniello, M, Rath, J, (eds.), *Selected Studies in International Migration and Immigrant Incorporation*. Amsterdam: 371-404.
- Ferraro E., Barletti, S.J.P. (2016), *Anthropological Perspectives on Wellbeing and Place, Introduction*, "Anthropology in Action" 23/3: 5.

- Hess S., Moser J. (2015), *Jenseits der Integration. Kulturwissenschaftliche Betrachtungen einer Debatte*, w: Hess S., Binder J., Moser J. (red.), *No integration?! Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Integrationsdebatte in Europa*, Bielefeld: 11-26.
- Grzymała-Kazłowska, A., Łodziński, S. (2008), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa.
- Ha K. N. (2015), *The White German's Burden. Multikulturalismus und Migrationpolitik aus postkolonialer Perspektive*, w: Hess S., Binder J., Moser J. (red.), *No integration?! Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Integrationsdebatte in Europa*, Bielefeld: 51-72.
- Hoffmann L. (1994), *Das deutsche Volk und seine Feinde. Die völkische Droge. Aktualität und Entstehungsgeschichte*, Köln.
- Karakayal S. (2015), *Paranoic Integrationism. Die Integrationsformel als unmöglicher (Klassen-) Kompromiss*, w: Hess S., Binder J., Moser J. (red.), *No integration?! Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Integrationsdebatte in Europa*, Bielefeld: 5-104.
- Kühn H. (1979), *Stand und Weiterentwicklung der Integration der ausländischen Arbeitnehmer und ihrer Familienangehörigen in der Bundesrepublik Deutschland. Memorandum des Beauftragten der Bundesregierung*, Bonn.
- Loew P. O. (2017), *My niewidzialni. Historia Polaków w Niemczech*, Warszawa.
- Lada A., Segeš-Frelak J. (red.) (2012), *Eine Grenze verschwindet. Die neue polnische Migration nach Deutschland aus lokaler Perspektive*, Warschau.
- Marcus G. (1995), *Ethnography in/of the World System. The Emergence of the Multi-sited Ethnography*, "Annual Review of Anthropology", 24: 95-117
- Mathews G., Izquierdo, C. edc. (2008), *Pursuits of Happiness: Well-being in Anthropological Perspective*. New York.
- Netzwerk (2020), *Netzwerk. Integration durch Qualifizierung, Migrantenökonomie aktuell – netzwerk-iq* (dostęp 17.06.2022)
- Neue (2005), *Neue Zuwanderungs- und Integrationspolitik seit 2005* | bpb (dostęp 07.07.2022)
- Pallaske C. 2001, *Die Migration aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren*, w: Pallaske C. (Hrsg.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zur Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*. Baden-Baden: 123-140.
- Plóciennik S. 2015, *Mniej otwartości, więcej integracji. Niemieckie pomysły na opanowanie kryzysu migracyjnego*, „Biuletyn”. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 18 (1318), 22.09.2015: 1-2.
- Podraza M. (2022), *Polityka migracyjna Republiki Federalnej Niemiec*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” LXXXIV/1: 167-178.
- Pries L. (2014), *Weder Assimilation noch Abschaffung des Integrationsbegriffs für ein transnationales Mobilitäts- und Teilhaberverständnis*, w: Krüger-Potratz M., Schröder Ch. (red.), *Vielfalt als Leitmotiv*, Göttingen: 17-36.
- Radtke F.-O. (1994), *Multikulturalismus – ein postmoderner Nachfahre des Nationalismus?*, w: Ostendorf B. (red.), *Multikulturelle Gesellschaft: Modell Amerika?* München: 229-235.
- Rudiger A., Spencer S. (2003), *Social Integration of Migrants and Ethnic Minorities: Policies to Combat Discrimination, Paper presented at OECD/European Commission Conference. The Economic and Social Aspects of Migration*. Brussels <http://www.oecd.org/migration/mig/15516956.pdf>, (dostęp 08.11.2022).
- Schmidt J. (2009), *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich. Imigranci z Polski w Niemczech*. Poznań.
- Siegert M. (2008), *Schulische Bildung von Migranten in Deutschland*. [https://www.bamf.de/Shared-Docs/Anlagen/DE/Forschung/WorkingPapers/wp13-schulische-bildung.pdf?\\_\\_blob=publicationFile&v=11\\_1](https://www.bamf.de/Shared-Docs/Anlagen/DE/Forschung/WorkingPapers/wp13-schulische-bildung.pdf?__blob=publicationFile&v=11_1) (dostęp 06.07.2022)

- Soeffner H.-G., Zifonun D. (2008), *Integration – An Outline from the Perspective of the Sociology of Knowledge*, “Qualitative Sociology Review” IV (2): 3–23.
- Statistisches (2007), Statistisches Bundesamt Deutschland: *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit. Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2005*, erschienen am 4. Mai 2007, *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit Bevölkerung mit Migrationshintergrund – Ergebnisse des Mikrozensus 2005*, abgerufen am 28. Mai 2008, (dostęp 06.07.2022)
- Studzńska D., Szmytkowska M. (2020), *Konteksty (nie)widzialności w polskich migracjach do Niemiec. Przykład Berlina*, „Studia Regionalne i Lokalne”, 2(80): 22-39.
- Szczepaniak-Kroll A. 2020, *Polacy w Berlinie. Między integracją a zachowaniem tożsamości (1980-2015)*, Poznań-Warszawa.
- Szczepaniak-Kroll A. 2016, *Gaining social mobility: Polish migrants in Berlin. 1980-2016*, “Sprawy Narodowościowe”, 51/2019: 1-19
- Terkessidis M. (2001), *Symbol Ausländer*, „Die Tageszeitung“, vom 12. Januar 2021.
- Unsichtbar? (2017), *Unsichtbar? Polinnen und Polen in Deutschland – die zweitgrößte Zuwanderergruppe* | bpb z 17.10.2017, (dostęp 06.07.2022)
- Welz G. (1994), *Die soziale Organisation kultureller Unterschiede*, w: Berding H. (red.) *Nationales Bewusstsein und kollektive Identität. Studien zur Entwicklung des kollektiven Bewusstseins in der Neuzeit*, 2. Frankfurt a. M.: 66-81.

**Dr Agnieszka Szczepaniak-Kroll**, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań (agnieszka.szczepaniak.kroll@gmail.com)

**Słowa kluczowe:** migracja, migranci, integracja, Polacy w Niemczech

**Keywords:** migration, migrants, integration, Poles in Germany

#### ABSTRACT

*The article deals with the problem of the “invisibility” of Poles in Germany. In this way, West Germany has been writing and talking about Polish migrants for several years. Their “invisibility” is supposed to result from trouble-free integration, placed as a role model for others. In fact, this is an expression of one-sided integration so far, which, to be complete, should become a two-way process, more engaging with members of the host society.*

*In the text, I analyze, what “invisibility” means, how it manifests itself, what migrants think about it, and what are its positive and negative aspects. I also consider whether there are opportunities to “come out of the shadows” and what Poles have a chance to achieve through this.*

*The article is based on qualitative research (interviews and observations) carried out as part of two research projects focused on the phenomenon of integration of Polish migrants in Germany.*